

Biden i Putin wygrażali sobie przez telefon

1 stycznia 2022

Choć obaj przywódcy postanowili przed Nowym Rokiem wymienić się tradycyjnymi groźnymi ostrzeżeniami nawzajem prężąc muskuły, na koniec ustalili, że dalej będą rozmawiać i że jedyną poważną opcją rozwiązania kwestii ukraińskiej są dyplomatyczne negocjacje. W styczniu ma dojść do rokowań w Genewie, a potem do bezpośredniego spotkania NATO-Rosja.

Po 50 minutach rozmowy z Bidenem prezydent Putin miał być – według Kremla – „usatysfakcjonowany”, a Biały Dom, który opublikował zdjęcie Bidena przy telefonie w Wilmington (Delaware), gdzie prezydent spędzał Święta, określił konwersację jako „poważną i konkretną”.

Ponownie jak za pierwszym razem, zagroził, że gdyby Rosjanie zechcieli interweniować w Ukrainie, Ameryka zareaguje „zdecydowanie”, a nawet „stanowczo”. Z kolei Putin, który wie, że chodziłoby o jakieś kolejne sankcje gospodarcze, zwrócił uwagę, że byłby to „kolosalny błąd” Stanów Zjednoczonych.

W komunikacie Kremla znalazła się informacja, że Biden obiecał nie przekazywać Ukraińcom „broni ofensywnych”, lecz amerykańska dyplomacja wyjaśniła zaraz, że nie chodzi o jakieś nowe zobowiązanie, tylko „zwykłą kontynuację” dotychczasowej polityki. Poza tym, Putin domagał się „konkretnych rezultatów” swej prośby o gwarancje bezpieczeństwa ze strony NATO.

Według Rosjan, bezpieczeństwo ich kraju jest zagrożone projektami rozszerzania tej organizacji zbrojnej na inne, pobliskie kraje, jak też ciągłą aktywnością natowców przy ich granicach. Zdaniem rosyjskiego prezydenta, tylko zaprzestanie takich działań może przynieść złagodzenie napięcia.

Oficjalnie, NATO wyklucza – póki co – odpowiedź zbrojną na

ewentualną interwencję rosyjską w Ukrainie. Sam Biden przyznał, że nie wysłał tam żadnych żołnierzy, oprócz „doradców”. NATO dopiero co przegrało kolonialną wojnę przeciw Afganistanowi, daleko słabiej uzbrojonemu od Rosji, i nie pali się do kolejnej porażki, ku rozczarowaniu ukraińskich władz.

Rosja zresztą zaprzecza, jakoby chciała najechać Ukrainę: zaznacza, że jej problemem są natowskie prowokacje, które chciałyby odsunąć od swej granicy. Amerykanie podkreślili, że Ukraina cieszy się ich „pełnym poparciem”, lecz w razie wojny musiałaby radzić sobie sama.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu